

Drodzy Nauczyciele, Szanowni Rodzice, Kochani Uczniowie

Ponieważ bardzo nie lubię pożegnań, a na wystąpienia publiczne, w których liczba osób przekracza liczbę uczniowskich krzesel w klasie, miewam bardzo introwertyczne reakcje, ostatnie dwa tygodnie trenowałam się w „niemyśleniu” o pożegnaniu placówki i Sekcji Polskiej, w której spędziłam ostatnie dziesięć lat. Niestety, wzruszające reakcje moich uczniów na informację o zakończeniu pracy w Gimnazjum, postawiły mnie pod „ścianą oczywistości”...

Bardzo dziękuję moim Kolegom za wspólną pracę, szczególne podziękowania należą się Pani Lidii Tarkowskiej, która zaryzykowała przyjęcie mnie do placówki i przez wiele lat wspierała. Pragnę podziękować Agnieszce Sygowskiej-Kalmus za to, że udało nam się stworzyć „zgrany gimnazjalny duet”, a której pasja i oddanie się pracy w sekcji zawsze budziły mój podziw.

Dziękuję Rodzicom, którzy wspierali mnie w realizacji pomysłów i nie szczędzili zaangażowania, by zarazem te klasowe, jak i te sekcyjne projekty były udane i sprawiały satysfakcję młodym adeptom języka polskiego. Dziękuję Pani Ludmile Charton, za to, że zawsze służyła pomocą, jak i wielu innym Rodzicom, których nazwisk nie sposób pomieścić w jednym akapicie.

Pragnę przede wszystkim podziękować moim Uczniom, byłym i obecnym, od których sporo się nauczyłam... Dzięki Waszej wnikliwości, ciekawości, bardzo różnorodnemu spojrzeniu na świat, lekcje stawały się areną, na której potykały się światopoglądy, pomysły interpretacyjne i małe odkrycia, że „tyle naraz świata, ze wszystkich stron świata”. Było to dla nas okazją do tego, by zrozumieć, że o literaturze można rozmawiać ponad podziałami, że intrygująca może być zarówno refleksja miłośnika piłki nożnej, jak i wielbiciela Prachetta, czy fascynatki leśmianowskiego Sindbada Żeglarza, bo najważniejsza jest prostota, z której dopiero wynikają rzeczy skomplikowane. Życzę Wam, byście mieli cierpliwość tybetańskiego mnicha w zmaganiach z meandrami gramatyki polskiej, byście zachowali swój krytycyzm, który zdemaskuje arsenał kulturalnych i estetycznych filtrów i nie pozwoli, by to co rzeczywiste, zmieniło się w pozór, a współodczuwanie, w obojętność. Jak któryś z Was kiedyś przypomniał: życie jest akcją, nie kolekcją...

Dziękuję.

Dominika Kulig